

## Slav czyli slave. O tym jak najbardziej wolnościowy lud dał nazwę niewolnikom

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Spis				treści:
Czy Niewolnictwo	Mieszko	handlował		niewolnikami?
Kościół		a postępowy		cywilizacji
Słowianie	jako	Europejski	fenomen	a niewolnictwo
Słowianin,	Slav,		Saqaliba,	wolności
Islamsko-chrześcijańsko-żydowski			układ	niewolnik
Imperium	Franków:	główny	diler	niewolniczy
Powstanie	Polski	zatrzymało	słowiańskich	niewolników
Mieszko na Jedwabnym Szlaku			niewolę	Słowian

### Czy Mieszko handlował niewolnikami?

Od pewnego czasu forsuje się w Polsce teorię głoszącą, że państwo Mieszka zostało zbudowane na handlu niewolnikami. Teoria ta ma być odpowiedzią na pytanie, skąd tak nagle wyłoniło się silne państwo Polan. Hipoteza ta jest, co zrozumiałe, szczególnie popularna w kręgach, które popularyzują mity historyczne o „niewolnictwie” chłopów pańszczyźnianych, o modernizacyjnej roli zaborców Polski tudzież o współodpowiedzialności Polaków za Holocaust. Niestety jest ona jednak forsowana także przez znanych historyków, jak Henryk Samsonowicz, który w Polityce z 2004 roku głosi: „Jak pisał jeden z wybitnych uczonych europejskich Henri Pirenne — gdyby nie było Mahometa i imperium kalifów opartego na niewolnikach — nie byłoby Karola Wielkiego. Dodajmy: i naszego Mieszka. Prastara Polska wyrosła na eksporcie żywego towaru”.

Znany dziennikarz Stefan Bratkowski w książce *Wiosna Europy* pisze: „Potęga państwa Polan, o czym nie lubimy wspominać, rosła na bardzo paskudnym gruncie. Archeologia ją zdemaskowała: ślady ekspansji Polan na ziemie sąsiadów znaczą zgłiszczą osad czasem i dwutysięcznych jak Chodlik, z których Polanie brali niewolnika, by sprzedawać ich owym arabskim kupcom żydowskim. Szacuję, że w ciągu kilkudziesięciu lat swych zdobywczych wojen sprzedali Polanie Arabom kilkadziesiąt tysięcy swoich „jeńców”, od małych chłopców i dziewczynek po dorosłych, silnych mężczyzn i zdrowe kobiety, średnio tysiąc rocznie. (...) Konsekwencje zaś tego wyludniającego kraj procederu ponosiła Polska być może przez całe wieki, przez całe wieki niedoludniona. Bo przecież łowili tu ludzi także wikingowie z Gotlandii, zapuszczający się na swoich łodziach w górę rzek kraju; dirhemów na Gotlandii znajduje się z górą trzy razy więcej, niż w Wielkopolsce, bo tam proceder kontynuowano przez dalsze prawie dwa stulecia, porywając ludzi nawet i z Danii, by sprzedawać ich m. in. do... Meklemburgii, w XII wieku już od dawna chrześcijańskiej. Wieziono tych nieszczęśników (raczej wieziono niż pędzono, bo kupcy dbali o stan swego żywego towaru) ku południu przez wschodnią Europę, przez Kijów i chazarski Itil nad Wołgą, albo przez Europę Zachodnią, z Pragi przez Ratzbonę i Verdun, kolejne wielkie, chrześcijańskie już ośrodki handlu niewolnikami”.

Podobne tezy głosi prof. Przemysław Urbańczyk w książce „Zanim Polska została Polską”, według którego Mieszko I był alfonsem wyższego kalibru, który trudnił się sprzedawaniem kobiet do haremów.

Zupełnie zdumiewająca jest kariera tej pisanej palcem na piasku hipotezy, której nadaje się duży szum medialny, choć przecież nie ma dla niej żadnego realnego dowodu. Hipoteza ta opiera się jedynie na tym, że a) Mieszko i Bolesław byli bogaci, b) dużo jest na ziemiach polskich w tym okresie monet arabskich, c) wiadomo, że Arabowie mieli w średniowieczu dużo słowiańskich niewolników, d) oraz koronny, de facto najważniejszy „argument” - [TAK ROBILI WSZYSCY WOKÓŁ NAS!](http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,410174,hand-el-niewolnikami---wstydliva-taj-ernica-panstwa-piastow.html) (<http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,410174,hand-el-niewolnikami---wstydliva-taj-ernica-panstwa-piastow.html>)

W istocie ten ostatni schemat myślenia to jeden z najgorszych raków metodologicznych, które od lat toczą polską historię. Skoro nie wiemy jak w Polsce było, ale wiemy jak było w Czechach czy w Niemczech to należy przyjąć, że i u nas podobnie było. Nasza historia jest w istocie najlepszym świadectwem dlaczego nigdy nie należy rozumować o Polsce na podstawie tego, co było choćby u naszych najbliższych sąsiadów. Kiedy wszyscy palili czarownice, u nas ich nie palono. Kiedy wszyscy przeganiali Żydów, Polska ich przygarniała. Wszyscy jeździli na krucjaty przeciw

niewiernym. Polska promowała koncepcję, że niewierny też człowiek i ma prawo do spokoju. Kiedy wszyscy toczyli wojny religijne, w Polsce rozkwitła bujna tolerancja religijna. Kiedy wszyscy kolaborowali z nazistami, Polacy nie stworzyli formacji kolaboracyjnych. Itd. etc. Polska jest inna od sąsiadów. I to w ten specyficzny sposób inna, że często nie działa się u nas akurat rzeczy powszechne w Europie. Dlatego właśnie uważam rozumowanie „a bo u innych tak było” za jeden z największych grzechów metodologicznych historyków. Argumentem tym można się podeprzeć jedynie gdy mamy konkretne przesłanki, że coś u nas miało miejsce. Pokażę niżej, że dla tezy Polski Piastów zbudowanej na handlu niewolnikami nie tylko nie mamy takich przesłanek, ale mamy przesłanki dla tezy zgoła przeciwnej: powstanie państwa polskiego pomogło zakończyć proceder niewolenia Słowian. A hipoteza o handlu niewolnikami jako fundamencie państwa Piastów to jest średniowieczny odpowiednik natrętnie lansowanej tezy o współodpowiedzialności za Holocaust kraju, który był jego największą ofiarą.

## Niewolnictwo a postęp cywilizacji

Najpierw jednak trzeba nieco oddemonizować niewolnictwo, zaczarowane zupełnie przez obecną popkulturę Zachodu. Nie dlatego, bym w jakikolwiek sposób bronił tego zjawiska. Uważam natomiast, że owa demonizacja służy ukryciu faktu, że do dziś jest ono realnym elementem rozwiniętych gospodarek. Dzisiejszy kompradorski kapitalizm kontynuuje w zmodyfikowanych formach dawne praktyki zniewolonej siły roboczej i w swojej popkulturze skrajnie demonizuje praktyki dawne, by czasem obecne społeczeństwa nie zaczęły porównywać aktualnych patologii do dawnego systemu niewolniczego czy pańszczyźnianego.

Samo zjawisko było elementem ewolucji cywilizacyjnej, która trwa do dziś. W dawnych czasach, gdy grupy ze sobą walczyły, ochrona przed wrogiem polegała na tym, by wyróżnić możliwie dużo wojska przeciwnika. Do dziś niektórzy mierzą skalę sukcesu nad wrogiem liczbą poległych. Z czasem wymyślono, że zamiast wroga zabijać lepiej pozbawić go wolności i wykorzystać jego pracę. Dotyczyło to nie tylko kontekstów wojennych, ale i zwykłego funkcjonowania społeczności. Pierwotnie ten, kto przekroczył reguły gry danej społeczności był okaleczany, zabijany lub wykluczany z niej, co często było tożsame z wyrokiem śmierci. Później odkryto, że lepiej pozbawić kogoś wolności i wykorzystać jego pracę. Prymitywna zemsta zamieniała się rekompensatą. Tak zrodziło się niewolnictwo i był to element postępu cywilizacji. Z naciskiem na: był.

Kolejnym postępowaniem było wynalezienie nacjonalizmu przez Żydów: ziomków nie wolno zniewalać na całe ich życie (chyba że sami sobie tego życzą) a jedynie na sześć lat, w czasie których powinni być traktowani humanitarnie. Ten wynalazek był pochodną doświadczeń samych Żydów, którzy w Egipcie doświadczyli niewolnictwa za samą przynależność narodową (grupową). Kwestia wolności i niewoli jest esencjonalna dla religii żydowskiej. W związku z niewolniczymi doświadczeniami starożytnych Izraelitów, wyzwolenie ziomków było prawem fundamentalnym. Żyd nie tylko miał obowiązek w każdy rok szabatowy (wypadający co siedem lat) oraz każdy rok jubileuszowy (wypadający co 49 lat) uwalniać swoich ziomków z niewoli (tudzież darować im wszelkie długi), ale i wyzwoleni mieli być zaopatrzeni w określone minimum socjalne (Pwt 15,13), które z czasem ustalono na 30 szekli (stąd owe nowotestamentowe 30 srebrników na które połakomił się Judasz — oznaczało ono aprowizację niewolnika). W Księdze Wyjścia 21,24 mamy prawo zgodnie z którym za wybite niewolnikowi oka lub zęba należy dać mu wolność. Jak ważne było wyzwolenie niewolników świadczy Księga Jeremiasza, która przekazuje, że Królestwo Judy upadło przez łamanie przez Żydów nakazu uwalniania własnych ziomków. Jahwe głosi, że przez zlekceważenie tego nakazu Żydzi dostali się w drugą, tym razem babilońską niewolę. (Jer 33,8n)

W starożytnej Grecji a następnie w Rzymie niewolnictwo wyrosło na ważną część całej gospodarki. Reakcją czyli efektem uprzedmiotowienia i utowarowienia niewolników w obu tych kulturach była ewolucja chrześcijańska. Chrześcijaństwo nie głosiło wprawdzie wyzwolenia niewolników, ale głosiło ich upodmiotowienie. Jeden z najbardziej fundamentalnych fragmentów Nowego Testamentu dotyczy właśnie niewolnictwa: „Nie masz Żyda ani Greka, nie masz niewolnika ani wolnego, nie masz mężczyzny ani kobiety; albowiem wy wszyscy jedno jesteście w Jezusie Chrystusie” (Gal 3,28). Wbrew pozorom fragment ten nie ma charakteru antynarodowego czy „genderowego” — w całości wymierzony jest właśnie w uprzedmiotowienie człowieka wynikające z szowinizmu narodowego oraz płci. Zanegowanie uprzedmiotowienia miało jednak prowadzić do humanitarnego traktowania, nie do wyzwolenia.

Chrześcijaństwo nie kwestionowało porządku społecznego, lecz go humanizowało. Właściciel niewolników mógł nawet zostać świętym, jak choćby zamożny Filon. Ów wybitny chrześcijanin miał pogańskiego niewolnika Onezyma, który wyrządził swemu panu szkodę i zbiegł do św. Pawła, ten

zaś nawrócił Onezyma i pisze do Filemona, by przyjął Onezyma z powrotem już nie tylko jako niewolnika, ale także jako brata (sic!). Chrześcijaństwo dawało niewolnikom podmiotowość i godność ludzką. Odniosło tak spektakularny sukces, ponieważ w ówczesnym systemie było korzystne zarówno dla panów jak i niewolników. Nowy Testament nie tylko bowiem naucza panów, że chrześcijański niewolnik to brat w Chrystusie, ale i naucza niewolników, by sumiennie i cierpliwie służyć. Z drugiej strony św. Paweł potępia handel niewolnikami (Tym 1,10).

Kolejnym postępowaniem w dziejach niewolnictwa był islam. Koran podobnie jak i Nowy Testament nie zakazuje niewolnictwa, lecz je humanizuje, nadaje godność niewolnikom. Ale idzie krok dalej: czyni wyzwalanie niewolników nakazem etycznym. Czegoś takiego nie ma w Nowym Testamencie. W Koranie natomiast wyzwalanie niewolników przewija się jako rekompensata za różnorodne występki niezwiązane z samymi niewolnikami (np. za separację z żoną — 58,4; za złamanie poważnej przysięgi — 5,90; za zabicie muzułmanina należy zapłacić odszkodowanie rodzinie i wyzwolić niewolnika, gdy jednak ów muzułmanin pochodzi z ludu wrogiego, wówczas samo wyzwolenie bez płacenia odszkodowania — 4,93). Wyzwalanie niewolników Koran wskazuje jako ogólny nakaz etyczny: „I wskazaliśmy mu dwie drogi: dobra i zła, lecz on nie spróbował podejść pod stromiznę. A skąd masz wiedzieć, czym jest strome podejście? Jest nim wyzwolenie niewolników” (Koran 90,11-14); „Nie jest prawością to, że zwracacie oblicza swe na wschód lub zachód. Prawdziwie sprawiedliwym jest ten kto (...) kto rozdaje majątek — mimo umiłowania go — bliskim krewnym, sierotom i biedakom, podróżnemu i żebrzącym, i na wykup niewolników” (Koran 2,178); „Jałmużna jest (...) dla wyzwolenia niewolników” (9,60). Koran bez wątpienia akceptuje samo niewolnictwo, nigdzie nie ma zakazu posiadania niewolników, ale traktuje je jako swoiste zło konieczne, które należy eliminować poprzez różne akty pobożne. Islam, który powstał w świecie pełnym niewolników, lecz już po upadku Rzymu, mógł przyjąć, że skoro Rzym przeminął to historia wcale się nie skończyła i nawet niewolnictwo może przeminąć. I taka idea zawarta jest w Koranie — jako pewien odległy stan.

Z czasem jednak i w islamie życie wzięło górę. Żyjący w IX w. perski imam Muslim ibn al-Hadżdżadz napisał zbiór hadisów Sahih w których mamy scenę w której Mohamet odkupił pewnego niewolnika w zamian za dwóch czarnych niewolników. Był to już okres w którym muzułmanie szeroko zaangażowali się w handel niewolnikami i w ten sposób został on jakby zalegalizowany. Dziś Sahih jest częścią pism świętych sunnitów.

## Kościół a niewolnictwo

Chrześcijaństwo i muzułmanie nie potrafią dziś uczciwie przyznać, że religie te zupełnie zatrzymały się na poziomie humanitaryzowania niewolnictwa i praktycznie nie można im przypisać zaangażowania na rzecz demontażu niewoli, choć można im przypisać rolę jej umacniania.

Na synodzie w Granges w roku 324 Kościół [orzekł](http://www.music.mcgill.ca/~cmckay/papers/miscellaneous/AncientSlavery.pdf) (http://www.music.mcgill.ca/~cmckay/papers/miscellaneous/AncientSlavery.pdf): „Jeśli ktoś pod pozorem pobożności, nakłania niewolnika do pogardy wobec swego pana lub porzucenia niewolnictwa, zamiast służby w dobrej woli i szacunku, podlega ekskomunice”. W istocie Kościół w Granges jedynie przypomniał wiernym nauczanie Nowego Testamentu. Sam Kościół stał się wielkim właścicielem niewolników. Synod z Toledo z 693 roku orzekł, że wiejskie kościoły nie mogą zatrudniać stałych księży, chyba że mają przynajmniej dziesięciu niewolników. W czterech zarządzanych przez błogosławionego Alkuina opactwach w okresie Karola Wielkiego pracowało ponad 20 tys. niewolników. Kościelna legislacja zakazała biskupom oraz opatom wyzwalania niewolników należących do Kościoła, chyba że osobiście za to zapłacą. Sobór w Altheim z 916 porównał niewolnika, który opuszcza swego pana, do chrześcijanina, który opuszcza Kościół.

Synod w Pawii z 1 sierpnia 1022, organizowany przez papieża Benedykta VIII i cesarza Henryka II Świętego, orzekł, że wszystkie dzieci spłodzone przez księży miały stawać się niewolnikami. Była to bardzo wyraźna pozostałość po dawnym prawie rzymskim. Orzeczenie od razu zostało implementowane do kodeksu cesarskiego. W 1149 arcybiskup Narbonne, Arnaud de Lévezon, zapisał w testamencie swoich saraceńskich niewolników dla krewniaka Bermonda de Lévezon, biskupa Béziers.

Na III Soborze Laterańskim z marca 1179 zezwolono na zamienianie katarów w niewolników Kościoła. W 1251 arcybiskup Narbonne, Guillaume de la Broue, narzeka, że prawowite zyski wicehrabiego z dwóch targów niewolników spadły do 2500 solów (15 tys. funtów według dzisiejszej siły nabywczej).

W maju 1309, po ekskomunice wobec Wenecjan, papież Klemens V ogłosił, że każdy

Wenecjanin może być sprzedawany w niewolę, jak zwykły niechrześcijanin. W 1376 taka sama decyzja została wydana przez papieża Grzegorza XI wobec mieszkańców Florencji. W 1453, a więc w roku upadku Konstantynopola, papież Mikołaj V wydał bullę Dum Diversa, którą przyznawał prawo „kielźniania w wieczystą niewolę” wobec „Saracenów, pogan i innych niewiernych oraz innych wrogów Chrystusa”. Jeszcze w XVII w. papieństwo brało udział w handlu niewolnikami. Zachowały się dokumenty zamówień papieskich na zakup kontyngentów niewolniczych, np. 8 lipca 1645 Innocenty X przekazał skarbnikowi generalnemu dyspozycję „zakupu stu tureckich niewolników”; w 1661 abp Neri Corsini, papieski skarbnik, pisał w imieniu Aleksandra VII do inkwizytora Malty, aby pomógł mu w negocjacjach z joannitami w sprawie zakupu od nich 100 niewolników.

Czy istnieje jakaś sprzeczność między nauczaniem nowotestamentowym a praktyką Kościoła wobec niewolnictwa? Możliwe są dwie interpretacje. Oficjalna kościelna interpretacja tłumaczy nowotestamentową tolerancję wobec niewolnictwa „duchem czasów”: ewangelie pisano w okresie, kiedy niewolnictwo było ważne. Biblia więc nie afirmuje i nie reguluje niewolnictwa, lecz przyjmuje je jako smutny fakt. W takim jednak ujęciu praktyka kościelna jawi się jako kontynuacja status quo.

Z drugiej jednak strony można zauważyć, że powstałe u progu cesarstwa chrześcijaństwo pomogło ustabilizować instytucję niewolnictwa. **Chrześcijaństwo stało się swoistym bezpiecznikiem systemu rzymskiego.** Teza taka kontrastuje z opiniami o tym, że chrześcijaństwo przyczyniło się do upadku Rzymu. Gdy jednak przyjmiemy, że poprzez stabilizację kluczowej instytucji starożytnego Rzymu, chrześcijaństwo w istocie wzmocniło Rzym, bardziej zrozumiałym może być wówczas fakt, że upadły pod naporem barbarzyńców Rzym, w Kościele przetrwał ciemne wieki: przejawia się to w bardzo wielu sferach, od prawa, po instytucje i symbole. Po upadku Rzymu biskupi Rzymu nie określali się papieżami, lecz przyjęli tytuł najwyższego kapłana pogańskiego Rzymu: Pontifex Maximus (którym zazwyczaj był sam cesarz). Tzw. spór o inwestyturę pomiędzy papieżem a cesarzami niemieckimi był nie tyle przejawem ambicji imperialnych papieży, co ambicji świeckich wynikłych z prób odzyskania cesarskiej władzy nad Zachodem - **po swoim upadku cesarstwo rzymskie skryło się w instytucjach kościelnych.**

Sam upadek cesarstwa może być postrzegany jako forma jego transformacji z postaci świeckiej w postać kościelną, co jest o tyle zrozumiałe, że władzę imperialną przejęła formacja religijna, która od samego początku istnienia cesarstwa rzymskiego pełniła rolę stabilizatora głównej instytucji gospodarczej starożytnego Rzymu. Na przestrzeni wieków władza świecka co pewien czas usiłowała odzyskać cesarstwo, tj. panowanie nad Zachodem, lecz były to próby nieudane. Głównie dlatego, że sięgano jedynie po władzę świecką. Cesarz rzymski był także najwyższą władzą religijną. Być może dlatego, najsukcesywniejszą jak dotąd woltą antyrzymską było powstanie Imperium Brytyjskiego — dlatego, że król ogłosił się także głową Kościoła. Mimo tego, dziś, po piętnastu stuleciach od „upadku Rzymu”, na Zachodzie to właśnie Kościół rzymski wydaje się prowadzić najbardziej globalną i długofalową politykę. Kościół rzymski to swoista kontynuacja Imperium rzymskiego.

Na przestrzeni wieków w Kościele zdarzały się oczywiście jednostki, które działały na rzecz emancypacji niewolników, lecz były to indywidualne sytuacje, które nie opierały się na nauce kościelnej czy chrześcijańskiej, która w tej kwestii jest całkowicie jasna: obowiązkiem religijnym niewolnika jest dźwigać swój krzyż a nie pozbywać się go. Jeśli ktoś twierdzi, że z nowotestamentowej enuncjacji o równości metafizycznej wolnych i niewolnych wynika także nakaz ziemskiego wyzwolenia niewolnych, to usprawiedliwia jednocześnie heretyckie tezy o tym, że Królestwo Boże powinno powstać już na ziemi, czyli de facto usprawiedliwia komunizm.

Znamienitym przykładem autorytetu kościelnego, który zaangażowany był w wyzwolenie niewolników był prymas merowińskiej Galii, [św. Cezary z Arles](http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Saeculum_Christianum_pismo_historyczne/Saeculum_Christianum_pismo_historyczne-r1994-t1-n1/Saeculum_Christianum_pismo_historyczne-r1994-t1-n1-s55-64/Saeculum_Christianum_pismo_historyczne-r1994-t1-n1-s55-64.pdf) (http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Saeculum\_Christianum\_pismo\_historyczne-r1994-t1-n1/Saeculum\_Christianum\_pismo\_historyczne-r1994-t1-n1-s55-64/Saeculum\_Christianum\_pismo\_historyczne-r1994-t1-n1-s55-64.pdf) (470-542). Jego przypadek jest o tyle ciekawy, że nie tylko sprzeciwiał się niewoleniu chrześcijan przez Żydów, ale i bardzo aktywnie działał na rzecz pogan i heretyków. Jego działalność była w Kościele skrajnie kontrowersyjna, ponieważ posuwał się do wyprzedawania precjozów kościelnych, za co wyzwalał pogan z niewoli. By to usprawiedliwić bardzo mocno krzewił naukę ewangelijną o wartości ascezy i ubóstwa, ponadto twierdził, że „barbarzyńcy” (poganie) również są istotami ludzkimi i jako takie mają potencjał wejścia do Państwa Bożego. Postawa ta wydaje się tak głęboko humanitarna, że zdaje się wyprzedzać o 900 lat poglądy Włodkowica. W istocie jest to pozór. Cezary nie był aż takim egalitarystą, jak wynika to z jego zaangażowania na rzecz pogańskich niewolników. Z drugiej bowiem strony w swoich kazaniach występował przeciwko mieszanemu klas, jak i sam [posiadał niewolników](http://books.google.pl/books?id=pIJRCQAAQBAJ&pg=PA195) (http://books.google.pl/books?id=pIJRCQAAQBAJ&pg=PA195) i po swojej śmierci pozostawił dwóch niewolników wśród swoich dóbr. Dlaczego zatem wyprzedawał kościelne

ornamenty, by wyzwalać pogan? Otóż dlatego, że był to nie tyle wybitny mąż kościelny, co wybitny mąż stanu, oddany Burgundczyk. Działalność Cezarego przypadła w Galii na okres krwawych wojen o schedę po upadłym cesarstwie zachodniorzymskim, jakie między sobą toczyli italscy Ostrogoci, iberyjscy Wizygoci, Frankowie oraz Burgundzycy. Ten ostatni lud przywędrował z Odry, a więc dzisiejszej zachodniej Polski, i osiadł nad Rodanem (co ciekawe, do dziś mieszkańcy Burgundii wyróżniają się na tle całej Francji najwyższą obecnością naszej haplogrupy R1a). Cezary był Burgundczykiem i zaangażowany był nade wszystko w wyzwalenie swojego narodu, który ową batalię przegrał z ludami mniej cywilizowanymi, łądując w germańskiej niewoli.

## Słowianie jako europejski fenomen wolności

Nowym etapem ewolucji cywilizacyjnej — po trzech Religiach Księgi — jest kultura słowiańska, która wobec niewolnictwa poszła dalej niż judaizm, chrześcijaństwo i islam: nie tylko wyeliminowała uprzedmiotowienie człowieka, ale i optykę ekskluzywistyczną (naród, religia) zamieniła w inkluzywistyczną. Jak zaświadcza cesarz bizantyński Maurycjusz w dziele „Strategikon” (600), pomiędzy sobą Słowianie nie praktykowali niewolnictwa, natomiast w odniesieniu do obcych: niewolili przez pewien czas jeńców wojennych, którzy jednak po określonym czasie przyjmowani byli do wspólnoty jako równi.

W świetle kronik nie ulega wątpliwości, że w kwestii niewolnictwa kultura słowiańska była wyższym etapem rozwoju niż kultura chrześcijańska oraz islamska. Albo inaczej: była kontynuacją trendu obecnego w Biblii i Koranie. W zetknięciu z kulturą słowiańską obie religie uniwersalistyczne stawały się źródłem pewnych problemów. Połączenie kultury słowiańskiej przez chrześcijaństwo oraz islam było stymulujące cywilizacyjnie, tym niemniej trzeba podkreślić, że to właśnie islam i chrześcijaństwo sprowadziły zjawisko niewolnictwa do krajów słowiańskich. A dziś twierdzi się, że było dokładnie odwrotnie!

Wbrew dawnym teoriom Słowianie nie wyłonili się nagle jako imigranci z Wielkiego Stepu. Kultura ta była wytworem wielowiekowej ewolucji kulturowej w pasie bałtycko-czarnomorskim. Oczywiście Wielki Step na tę ewolucję też oddziaływał. Tzw. wielka ekspansja Słowian w VI i VII w. nie była jakimś nagłym podbojem nowego ludu, lecz efektem wielkiego resetu Europy: w 535 miała miejsce wielka aberracja klimatyczna uważana za zimę klimatyczną, kilka lat później wydarzyła się tzw. plaga justyniańska, która rozłożyła zoroastriańskie Imperium Sasanidów oraz znokautowała Cesarstwo Bizantyjskie. Nagle wyparowała blisko połowa ludności Europy. Słowianie, których zaraza nie dotknęła, weszli w de facto puste nisze. I stąd owa iluzja „ekspansji”. Nie tyle północ spadła na południe, co południe Europy zaczęło ściągać ludzi z północy. Początkowo dobrowolnie i na cesarskie zaproszenie (tak na południe trafili Serbowie i Chorwaci), a wobec oporu zaczęły się akcje przymusowe.

Słowianie na tle Europy tworzyli kulturę wyjątkową. Jej wczesny opis znajdujemy w wybitnym bizantyjskim dziele taktyki i strategii wojskowej pt. „Strategikon”. W jego rozdziale XI autor opisuje zwyczaje różnych ludów z którymi mierzyło się ówczesne cesarstwo, ze szczególnym naciskiem na sposób prowadzenia walki. [O Słowianach](http://www.jassa.org/?p=4619) (http://www.jassa.org/?p=4619) czytamy w podrozdziale 4:

"Narody Słowian i Antów żyją w ten sam sposób i mają te same zwyczaje. **Oba są niezależne i absolutnie odrzucają próby ich zniewolenia lub rządzenia nimi, przynajmniej w ich własnym kraju.** Są liczne i wytrwałe, łatwo znoszą gorąco, zimno, deszcz, nagość oraz braki aprowizacyjne."

"Są miłe i gościnne dla podróżnych odwiedzających ich kraj, którym zapewniają bezpieczeństwo w czasie podróży oraz spełniają wszelkie życzenia. Jeśli obcy dozna jakiejś szkody wskutek zaniedbania gospodarza, ten który go polecał wypowiada winnemu wojnę, uważają bowiem pomstę szkody gościa za swój religijny obowiązek. **Swoich jeńców nie trzymają w wiecznej niewoli, jak robią inne narody,** lecz ustalają im określony okres czasu, po którym dają mu wybór: jeśli sobie życzy może wrócić do swoich w zamian za niewielką rekompensatę, lub też może zostać z nimi jako wolny człowiek i przyjaciel."

„Posiadają obfitość wszelkiego rodzaju zwierząt gospodarskich oraz produktów, w szczególności prosa. Ich kobiety są bardziej wrażliwe niż jakiegokolwiek na świecie. Kiedy, przykładowo, umiera im mąż, wiele z nich postrzega to jako swoją własną śmierć i dobrowolnie wiesza się, nie chcąc żyć jako wdowa."



„Lubią atakować swoich wrogów z gęstych lasów i wzgórz. Urządzają efektywne zasadzki, nagłe ataki i naloty, stosując różnorodne metody za dnia oraz nocą.”

„Ich doświadczenie w przekraczaniu rzek przewyższa innych ludzi, są w szczególności niezwykle dobrzy w zanurzeniu pod wodą. Wzięci z zaskoczenia potrafią na wiele godzin ukryć się pod wodą z pomocą długiej słomki przez którą oddychają”.

„Używają drewnianych łuków z krótkimi strzałami, których groty zawierają niezwykle efektywną truciznę. Jeśli zraniony nie wypił wcześniej antidotum lub nie zastosuje innych środków, które znają doświadczeni lekarze, powinien niezwłocznie ciąć wokół rany, by powstrzymać rozprzestrzenianie się trucizny na cały organizm.”

„Ze względu na ich brak rządu (...) Gdy występuje między nimi różnica poglądów, nie podejmują żadnej decyzji, gdy tylko niektórzy podejmą decyzję, inni szybko występują przeciwko niej. Stale się ze sobą spierają i nikt nie jest skłonny ustąpić drugiemu.”

„Jako że mają wielu królów zawsze skłóconych pomiędzy sobą, łatwo można wygrać z niektórymi — za pomocą perswazji lub prezentów, dotyczy to zwłaszcza tych panujących blisko granicy, dzięki czemu można później uderzyć w innych, ponieważ ze względu na wewnętrzne skłócenie nie zjednoczą się pod jedną władzą”.



Alfons Mucha, Epopeja Słowiańska — Apoteoza Dziejów Słowian — Słowianie dla ludzkości, 1928

Po trzystu latach opis ten powtórzył kolejny cesarz bizantyński — **Leon VI Mądry**: „**Również i tę inną jeszcze cnotę ludzkości mieli, iż jeńców, którzy pojmani na wojnie, pomiędzy nimi żyli, nie do nieograniczonego czasu, jakby długo sami zechcieli, w niewoli zatrzymywali, lecz jeńcom to do woli zostawiali, wyznaczając im pewien czas służebnictwa, po upływie którego wolno im albo wracać nazad do swoich za umówioną nagrodą, albo, jeżeliby się im podobało, pozostać nadal u nich, jako równi i przyjaciele**". A zatem niewolnictwo było u Słowian stanem ograniczenia wolności. Niewolnikami stawali się jeńcy wojenni, których nie było stać na zapłacenie okupu. Przez okres około dwóch lat niewolnik taki żył razem z mieszkańcami osady na zasadzie ograniczonego prawa, po czym miał możliwość odejścia, lub pozostania i uznania za członka wspólnoty. Niewolnictwo u Słowian miało charakter asymilacyjny („jeśliby im się podobało”), co wskazuje, że nie było jakichś specjalnych, gorszych prac dedykowanych dla niewolników, lecz wykonywali oni w tym okresie taką samą pracę, jak inni mieszkańcy.

Ten opis Słowian z 600 roku czytamy tak jakbyśmy czytali opis obyczajów Rzeczypospolitej z 1600 roku, kiedy to właśnie sami Polacy mówili: „Nie rządem Polska stoi, lecz swobodami obywateli”. **Kiedy u wczesnych Słowian mamy jako wyróżnik nie tylko ustrój demokratyczny, ale na dodatek i coś na kształt pierwotnego liberum veto — wiemy już, że to w Polsce i tylko w Polsce przetrwała oryginalna Słowiańszczyzna.** Choć nie można kultury utożsamiać z genetyką, warto tutaj odnotować, że dość frapująco pokrywa się fakt, że oryginalna kultura słowiańska przetrwała jedynie w Polsce, z faktem, iż „słowiańska haplogrupa” R1a1 jedynie wśród Polaków występuje dziś u ponad połowy męskiej populacji.

Niezwykle cenną informacją, jaką przekazuje nam „Strategikon” jest nie tylko wyróżniający się brak niewolnictwa w jego dzisiejszym rozumieniu, ale i to, co może uzasadniać takie podejście: dobre przyjęcie obcych jest dla Słowian nakazem religijnym. Do dziś to przetrwało w ludowym powiedzeniu: „Gość w dom, Bóg w dom”. Fragment ten współgra z opisem związku lugijskiego, jaki istniał na ziemiach polskich w I w. n.e. (Tacyt, „Germania”, 98 rok). Otóż już wówczas na ziemiach polskich rzymski autor odnotował istnienie związku demokratycznego. Jeden z członków owej konfederacji — ulokowani w Galicji Naharwalowie praktykowali rytuały religijne, których elementem był motyw łańcuchów nawiązujących do niewolniczych korzeni oraz wyzwolenia. Mogło się to zatem wiązać z tym, że ziemie polskie były wówczas oazą w której schronienie znajdowali byli rzymscy niewolnicy. To mogłoby tłumaczyć w jaki sposób kultura słowiańska rozwinęła swój wyróżniający się stosunek do niewolnictwa.

Dla porównania: w kulturach germańskich oraz rzymskiej nawet wyzwolony niewolnik nie był w pełni wolny czy tym bardziej równy. W Rzymie potomstwo wyzwolonego musiało czekać dwie generacje, by móc otrzymać prawa obywatelskie. W praktyce wyzwoleni pozostawali nadal uzależnieni od swoich dawnych panów. Podobnie było w prawodawstwie narodów germańskich: wyzwoleni niewolnicy i ich potomkowie pozostawali formalnie niżsi aniżeli inni członkowie plemienia i byli w praktyce zależni od dawnych panów. I dokładnie takie same zjawiska widzimy dziś na Zachodzie, który zakończył kolonializm, lecz w taki sposób to uczynił, że kraje, które dostały niepodległość nadal są uzależnione od swoich dawnych panów.

Kiedy natomiast czytamy opisy rzekomo „germańskich plemion” lugijskich związanych z kulturą przeworską, zauważamy tam dokładnie te same *differentia specifica*, które wyłoniły się później w kulturze słowiańskiej, w kulturze jagiellońskiej, i które ewoluują na polskich ziemiach co najmniej od czasów kultury łużyckiej, która też wyróżniała się egalitarną strukturą społeczną. I do dziś cechy te są w nas obecne, skoro wciąż lamentujemy, żeśmy narodem kłótliwym, wszak jesteśmy zarazem narodem niezdolnym do totalitaryzmu z przyczyn psychospołecznych. Wszystko to ujawnia fenomenalny proces ewolucji kulturowej. Dziś możemy jej nadać nieco bardziej świadomy kierunek i przebieg — wzmacniając nasze narodowo-kulturowe atuty i kielznając nasze słabości.

## Słowianin, Slav, Saqaliba, niewolnik

To przez owe słabości doświadczamy nie tylko wielu indywidualnych sukcesów, ale także wielu zbiorowych porażek. Jedną z nich jest właśnie paradoks: niemal cały Zachód posługuje się dziś słowem niewolnik wywodzącym się bezpośrednio od słowa Słowianin.





ksiąg.

Głównymi odpowiedzialnymi za handel Słowianami byli Rusowie i Germanie po stronie chrześcijańskiej podażą, oraz Umajjadzi i Aghlabidzi po stronie popytu muzułmańskiego.



Słowiańscy niewolnicy płyną do kalifatu

Imperium Franków Karola Wielkiego, którego się dziś kreuje na „Ojca Europy”, wykuło się jako pośrednik obsługujący panów ówczesnego świata w słowiańskich niewolników. W państwie Franków niemieckich aż 23% prawa dotyczyło niewolnictwa, co świadczy o tym, jaką odgrywało rolę społeczną. W tych wczesnośredniowiecznych prawach germańskich nieobecna jest jeszcze nawet myśl chrześcijańska, zgodnie z którą niewolnik nie jest już tylko żywym narzędziem, jak pisał Arystoteles, ale człowiekiem. W prawie bawarskim czy salickim gwarancją za sprzedaż trefnego niewolnika regulowano razem z bydłem, końmi oraz innymi zwierzętami.

Jak o ruskich handlarzach podróżujących ze słowiańskimi niewolnikami pisał w 885 roku perski geograf Ibn Khordadbeh: podawali się za chrześcijan i płacili dżizję, czyli podatek będący wyrazem poddania wobec muzułmanów. W istocie bowiem ówczesny system handlu słowiańskimi niewolnikami wyłonił fenomen bardzo ścisłej współpracy chrześcijan i muzułmanów. Stereotyp walki tych dwóch wielkich religii jest późnym wytworem. Przez długi czas ściśle ze sobą te dwa światy współpracowały. A osiłą tej współpracy byli słowiańscy niewolnicy. Nie tylko zresztą słowiańscy. Handlowano wówczas także Murzynami i innymi poganami. W Europie jednak dominował handel Słowianami.

## Islamsko-chrześcijańsko-żydowski układ niewolniczy

Pisma Święte chrześcijaństwa i islamu ograniczyły część źródeł dopływu niewolników. Nowy Testament potępia handel niewolnikami, zaś Koran — niewolenie jeńców wojennych. A contrario: Nowy Testament nie potępia niewolenia jeńców wojennych, Koran nie potępia handlu niewolnikami. I tutaj pojawiła się naturalna nisza dla Żydów. Jeśli ktoś już musi zajmować się handlem niewolnikami, to niechaj będą to mordercy Zbawiciela! Prawo Mojżeszowe nie potępia handlu niewolnikami, o ile dotyczy on nieżydów.

Jak wiadomo Kościół przez całe wieki co pewien czas wydawał zakazy posiadania chrześcijańskich niewolników przez Żydów, lecz kwestia ta jest dziś zupełnie opacznie rozumiana. Nie było to w żaden sposób związane z potępieniem samego niewolnictwa, jak się to dziś sugeruje. Co więcej, **nie było to nawet wyrazem sprzeciwu wobec handlu chrześcijańskimi niewolnikami przez Żydów!** Wszak to przez sam Kościół Żydzi zostali wyznaczeni do zajmowania się tą profesją, którą trudnili się wprawdzie także i wcześniej, ale dopiero w świecie chrześcijańsko-islamskim Żydzi wyrosli na głównych handlarzy niewolników (od VII wieku, wcześniej dominowali

Syryjczycy). W pewnym sensie dzięki temu przetrwali, jako odrębna grupa wyznaniowa. Mało kto uświadamia sobie fakt, że to w zasadzie Kościołowi Żydzi zawdzięczają swoje przetrwanie w świecie chrześcijańskim. Pod rządami Franków Żydzi byli skazani na wygnanie lub przymusową konwersję. Tymczasem papież Grzegorz Wielki (590-604), który ukształtował wczesnośredniowieczne prawo wobec Żydów, wziął Żydów pod ochronę, powstrzymując proces ich przymusowego nawracania i gwarantując im swobody religijne. I wynikało to z kształtującej się wówczas myśli, że Żyd w świecie chrześcijańskim jest potrzebny, by zajmował się tym, czego Pismo Święte zabrania chrześcijanom, a bez czego państwo nie bardzo może się obejść — na czele z handlem niewolnikami.

Wszystkie te obiektywne powody dla których Żydzi bywali nienawidzeni, wszystkie ich parszywe profesje, wynikały z tego rodzaju optyki wedle której Żydzi są potrzebni, by zajmować się dziedzinami niegodnymi. W pierwszych wiekach lichwiarz to niekoniecznie Żyd. W okresie upadku cesarstwa zachodniorzymskiego biskupem Clermont był św. Sydoniusz Apolinary, niewiele w nim było ze stereotypowego świętego, był natomiast rasowym arystokratą rzymskim (jak pisałem, cesarstwo zachodniorzymskie nie upadło, lecz przekształciło się w kościół rzymski, arystokracja rzymska stała się arystokracją kościelną). I tenże Sydoniusz w 472 roku [chwali](http://webdesign97.tripod.com/hebrewisraelafricanrootsinformatiionsite/id74.html) (http://webdesign97.tripod.com/hebrewisraelafricanrootsinformatiionsite/id74.html) Żydów, że „prowadzą uczciwe interesy” i jednocześnie bieżą chrześcijan za lichwiarstwo.

W roku 492 papież Gelazjusz I [zezwolił](http://www.jewishencyclopedia.com/articles/13798-slave-trade) (http://www.jewishencyclopedia.com/articles/13798-slave-trade) Żydom na sprowadzanie niewolników z Galii do Italii, jeśli są oni poganami. W ciągu kolejnego wieku Żydzi dominowali już w tego rodzaju handlu. Co więcej, handlowali także chrześcijańskimi niewolnikami. NT nie zakazuje tego.

Ta właśnie profesja żydowska stała się rychło przyczyną problemów kościelnych: Żydzi nie tylko handlowali niewolnikami, ale i zaczęli stawać się ich właścicielami, ci zaś zaczęli się ...konwertować z chrześcijaństwa na judaizm. Wyraźnie o tym problemie pisze w swoich listach papież Grzegorz Wielki, wskazując to jako przyczynę zakazów posiadania chrześcijańskich niewolników przez Żydów (Listy, IV, 21). Jak to możliwe? Otóż w świecie pogańskim opłacało się przyjąć chrześcijaństwo — zarówno dla niewolników jak i ich panów. Ale w świecie żydowskich właściceli niewolników jeszcze bardziej opłaca się nawrócić na judaizm — jest on bowiem bardziej wolnościowy dla swoich. Prawo Mojżeszowe zakazuje sprzedaży żydowskiego niewolnika, który powinien być wyzwolony w roku szabatowym, przypadającym co siedem lat. Innymi słowy, niewolnik Żyd po sześciu latach służby staje się wolny. Tego rodzaju regulacji nie zawierało ani prawo chrześcijańskie ani prawo islamskie. Stąd tak chrześcijanie jak i muzułmanie zaczęli przeciwdziałać, by obsługujący ich żydowscy handlarze niewolników nie posiadali chrześcijan lub muzułmanów, ponieważ z dużą dozą prawdopodobieństwa powiększaliby oni szeregi żydowskie. Stąd też regulacje ograniczające lokalizację synagog. W żadnym razie regulacje te jednak nie wynikały z chęci likwidacji religii żydowskiej. Po upadku Rzymu, papieże uznali, że Żydzi są potrzebni — w przeciwieństwie do pogan.

O co naprawdę chodziło w kościelnych zakazach posiadania chrześcijańskich niewolników przez Żydów najlepiej pokazać na przykładzie [nauczania Grzegorza Wielkiego](http://digital.kenyon.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1017&context=classics_pubs) (http://digital.kenyon.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1017&context=classics\_pubs). W liście papieża do Fortunatusa, biskupa Neapolu, z kwietnia 596 roku, papież wyjaśnia zasady importu pogańskich niewolników przez Żydów: jeśli poganin dokona konwersji na chrześcijaństwo w ciągu trzech miesięcy od jego sprowadzenia, mimo to może być sprzedany chrześcijańskiemu panu, jeśli natomiast konwersja będzie miała miejsce po upływie trzech miesięcy — niewolnik taki musi być niezwłocznie uwolniony. W kolejnym liście, z lutego 599, papież ustala zasady dotyczące żydowskiego handlu chrześcijańskimi niewolnikami zamawianymi przez urzędników państwowych: wszyscy chrześcijańscy niewolnicy mają być sprzedani wyłącznie dla urzędników lub chrześcijańskich panów w terminie 40 dni. Jeśli niewolnik zachoruje termin ulega wydłużeniu o czas choroby. Zasady te objęły także chrześcijańskich niewolników sprowadzonych przez Żydów w okresie ostatniego roku — powinni oni zostać sprzedani a nie wyzwoleni. Co dokładnie oznaczają te prawa? Była to liberalizacja praw cesarskich, które bezwzględnie zakazywały Żydom handlu niewolnikami chrześcijańskimi, pod karą śmierci. Można powiedzieć, że papież dostosował je do Nowego Testamentu i były to regulacje w interesie Żydów: Żydzi mogą handlować chrześcijańskimi niewolnikami, nie mogą jedynie ich posiadać, bo wtedy — motywowani uwolnieniem — przejdą oni na judaizm, czyli będą straceni dla Kościoła. Niesprzedanie przez kilka tygodni zakupionych niewolników może wskazywać, że Żyd kupił niewolników nie dla dalszej odsprzedaży. Jednocześnie prawa te określały, że Żydzi mają de facto 90 dni na sprzedaż niewolnika pogańskiego (po tym okresie mógł się on łatwo uwolnić z niewoli — wystarczyło, że przeszedł na chrześcijaństwo; jeśli

Żydzi sprzedadzą niewolnika w oznaczonym terminie, to jego ewentualna konwersja nie skutkuje już automatycznym uwolnieniem), a jedynie 40 dni na sprzedaż niewolnika chrześcijańskiego.

Można powiedzieć, że za handel słowiańskimi niewolnikami odpowiedzialni byli nade wszystko Frankowie, Rusowie oraz islam. Kościół rzymski nie ponosi takiej odpowiedzialności. W świetle regulacji Kościoła rzymskiego, Żydzi mogli handlować chrześcijanami, a zatem nie musieli pozyskiwać coraz trudniej dostępnego pogańskiego niewolnika. Cesarstwo bizantyjskie zakazywało Żydom handlu chrześcijanami, czyli stymulowało popyt na niewolników pogańskich. Z drugiej strony islam nie zezwalał na handel muzułmańskimi niewolnikami. Żydzi mogliby (i zapewne to robili) sprzedawać tam niewolników chrześcijańskich, tyle że w świetle zakazów bizantyjskich i frankońskich była to działalność obciążona ryzykiem. W efekcie wytworzył się głównie popyt na niewolników pogańskich — ze środkowej Europy.

I to dlatego, jak można sądzić, większość środkowej Europy przeszła na chrześcijaństwo w obrządku bizantyjskim. Także polscy Słowianie. Wiemy z kronik, że odbyło się to pod wpływem szantażu zniewoleniem. W Żywocie Metodego jest zapis o tym, że w drugiej połowie IX wieku ochrzcił się książę Wiślan, któremu Metody przedstawił taką alternatywę: „Dobrze będzie dla ciebie, synu, ochrzcić się z własnej woli na swojej ziemi, abyś nie był przymusem ochrzczony w niewoli na ziemi cudzej”. I dodatek: „Tak też się stało”. Wbrew temu co się czasami pisze, nie dotyczyło to bynajmniej tylko Wiślan, lecz całego obszaru Polski, pozostałości obrządku bizantyjskiego obecne są w Polsce aż po same zachodnie rubieże kraju.

## Imperium Franków: główny diler słowiańskich niewolników

Po klęsce dżumy VI oraz po sukcesach islamu z VII w., które odcięły Europę od handlu lewantyńskiego, Zachód popadł w biedę. W tym czasie świat muzułmański, który stał się tygłem stapiającym ze sobą świat grecko-rzymski ze światem perskim, prosperował znacznie lepiej.

W VII w. kalifat błyskawicznie podbił ziemie północnej Afryki. Nie zniszczyli jednak całego chrześcijaństwa. Gdy w czasie podbojów napotkali pierwszy poważny opór w Królestwie Makurii (między Egiptem a Sudanem), zrezygnowali z jej podbijania na rzecz obustronnie korzystnej umowy zawartej w 641 roku. Był to **tzw. Bakt**, który stworzył model koegzystencji muzułmańsko-chrześcijańskiej i pozwolił na wielowiekowe trwanie królestwa chrześcijańskiego w morzu islamskim. Był to wielki fenomen historyczny: **umowa ta przetrwała przez siedemset lat i uważana jest za najdłużej trwający układ międzynarodowy w dziejach świata**. Dlaczego nie uczymy się o tym na lekcjach historii? Pewnie dlatego, że owa wielowiekowa umowa muzułmanów i chrześcijan koncentruje się na handlu niewolnikami! Nic nigdy harmonijniej nie spoiło tych dwóch światów religijnych, jak właśnie handel niewolnikami. Na mocy Baktu strony ustaliły, że Makuria będzie co roku sprzedawała Egiptowi 360 niewolników najwyższej jakości, zarówno mężczyzn, jak i kobiety. W ramach układu ustalono też, że osadnictwo i imigracja między narodami jest zakazana. Klauzula o ekstradycji zakładała wydawanie zbiegłych niewolników. W oparciu o Bakt chrześcijańska Makuria (Nubia) istniała w świecie islamu aż do XIV wieku. Chrześcijanie tak samo byli potrzebni dla muzułmanów, jak Żydzi dla chrześcijan.

Historia Baktu oraz Makurii wyjaśnia także powstanie i wzrost Imperium Franków, które w Europie tym było dla świata muzułmańskiego, czym Makuria była w Afryce: głównym dilerem niewolników.

Otóż Kalifat korzystał z trzech źródeł niewolników: „ziemie Słowian” w centralnej Europie, „ziemie Turków” w środkowej Azji, Turkmenii, oraz „ziemia Czarnych” we wschodniej i centralnej Afryce. Najwyżej cenieni byli Słowianie. W oparciu o handel ludźmi wyłoniły się trzy silne państwa, których osią istnienia stało się dostarczanie niewolników kalifatowi:

1. Makuria — rynek czarny (Bilad *as-Sudan*),
2. Chazaria — rynek turecki (Bilad al-Atrak),
3. Frankowie — rynek słowiański (Bilad *as-Saqaliba*)

Kalifat nawiązał stałe stosunki dyplomatyczne z Makurią w 641, z Chazarią — 758, zaś z Frankami — 765.

Przedstawia się dziś Franków jako dzielnych chrześcijan, którzy zatrzymali inwazję islamu do Europy. W rzeczywistości nie było wówczas żadnej jedności świata chrześcijańskiego. Głównym sojusznikiem germańskich Karolingów był początkowo kalifat bagdadzki Abbasydów. Sojusz ten wyłonił się jako przeciwwaga dla sojuszu chrześcijańskiego Bizancjum z muzułmańskimi Umajjadami (Wielki Meczet Umajjadów w Damaszku, jedno z najważniejszych sanktuariów całego świata muzułmańskiego posiada wyraźny sznyt bizantyjski — dlatego, że budowało go [200 chrześcijańskich](#)

[rzemieślników](http://www.islamiclandmarks.com/syria/umayyad-mosque) (<http://www.islamiclandmarks.com/syria/umayyad-mosque>) wysłanych przez Bizancjum na pomoc kalifowi Al-Walidowi, który w zamian za to wybudował chrześcijanom kościół; do tego właśnie meczetu wszedł jako pierwszy papież Jan Paweł II w 2001 roku).

Karolingowie i Abbasydzi pomogli sobie wzajemnie pokonać konkurentów w wierze (główne konflikty zawsze toczą się w łonie obozów a nie pomiędzy obozami). W 750 władzę nad Kalifatem przejęli Abbasydzi z Bagdadu, którzy pokonali Umajjadów z Damaszku: kalifat przeniósł się z Syrii do Iraku. Rok później, władzę w Królestwie Franków przejmują Karolingowie, którzy obalają Merowingów. Stolica Franków przeniosła się z galijskiego Paryża do germańskiego Akwizgranu. Wkrótce potem Karolingowie zawarli ścisły sojusz i nawiązali bliskie relacje dyplomatyczne z kalifatem, których owocem był handel słowiańskimi niewolnikami. To ten proceder zbudował siłę Królestwa Franków oraz stał za jego wielką ekspansją. Dziś z tej historii został mit Karola Wielkiego, jako „ojca Europy”. Historyczna prawda jest natomiast taka, że Karolingowie zjednoczyli całą Europę Zachodnią po to i dzięki temu, by eksploatować wspólnie z kalifatem Słowian z Europy Środkowej. O ile początkowo Frankowie sprzedawali niewolników głównie do kalifatu bagdadzkiego, o tyle z czasem jego miejsce zajął emirat Kordoby.

Oczywiście, ze względu na zakaz chrześcijański w zakresie handlu niewolnikami, w ramach państwa Franków zajmowali się nim głównie Żydzi, aczkolwiek niewyłącznie. Handel ten koncentrował się wokół dróg rzecznych: Dunaju, Renu, Mozy, Saony i Rodanu. W ramach Imperium Franków wyłoniły się trzy szlaki handlu słowiańskimi niewolnikami (podaję za: Gene W. Heck, *Charlemagne, Muhammad, and the Arab Roots of Capitalism*):

1. **niemiecki**: głównym jego ośrodkiem była **bawarska Ratyzbona** leżąca nad Dunajem, głównym jego ośrodkiem kastracji niewolników była **Praga**, głównym źródłem niewolników była Ruś; to właśnie w Ratyzbonie 13 stycznia 845 czternastu czeskich książąt przyjął chrzest, innymi słowy: zawarli układ, który włączył ich do rozkwitającej sieci handlu niewolnikami słowiańskimi — i tak rozpoczęła się chrystianizacja Czech;
2. **francuski**: głównym jego ośrodkiem była **oksytańska Narbona**, głównym ośrodkiem kastracji **Verdun**, głównym źródłem niewolników były ziemie między Łabą i Odrą; niewolnicy byli stąd transportowani Łabą i Soławą, następnie Saoną i Rodanem do Lyonu, Arles i Narbony, skąd płynęli dalej do Hiszpanii (czyli Al-Andaluz), Egiptu lub Syrii;
3. **włoski**: głównym jego ośrodkiem była **Wenecja**, głównym źródłem niewolników słowiańskich były Bałkany.

**W owych trzech konkurencyjnych szlakach handlu Słowianami tkwi wyjaśnienie, dlaczego Imperium Franków tak szybko rozpadło się na trzy krainy, które dały początek trzem dzisiejszym państwom: Niemcom, Francji oraz Włochom. Ich geneza tkwi w konkurencji o handel żywym towarem Słowiańszczyzny. Niemcy, Francja i Włochy to trzy konkurencyjne szlaki handlu niewolnikami słowiańskimi. Charakterystyczne jest, że Traktat z Verdun z 843, który stał się podłożem powstania Niemiec, Francji i Włoch, zawarty został nie w stolicy Franków, w Akwizgranie, lecz w Verdun, którego jedynym wyróżnikiem był wielki targ niewolników słowiańskich.**

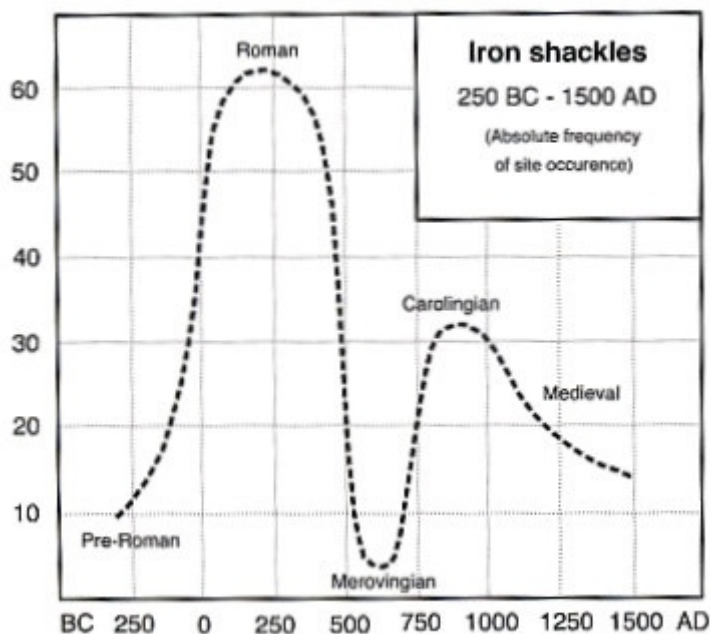


Figure 2.5 Frequency of iron shackle finds 250 BC–1500 AD.

Kajdany w znaleziskach archeologicznych są wskaźnikiem skali niewolnictwa: po upadku Rzymu handel niewolnikami uległ załamaniu, lecz odżywa gwałtownie w okresie Karolingów, by po jego zakończeniu systematycznie maleć

Charakterystyczne jest także to, że inicjatorem konfliktu, który doprowadził do trójpodziału verduńskiego był Ludwik II Niemiecki, król Bawarii, który objął we władanie państwo wschodniofrankijskie, czyli dzisiejsze Niemcy. I pierwszą stolicą Niemiec stała się Ratybona, czyli główny ośrodek niemieckiego handlu niewolnikami. To prawdopodobnie w Ratybonie dokonano złączenia słów „Słowianin” oraz „niewolnik”. Dokumenty bawarskie z tego okresu wyróżniają dwie kategorie chłopów pracujących dla klasztoru św. Emmerama w Ratybonie: „Bawarczycy oraz Słowianie, ludzie wolni i niewolnicy”, z czasem opis został zredukowany do postaci: „ludzie wolni i Słowianie”. To właśnie w Bawarii Słowianie byli wykorzystywani nie tylko na dalszy handel, lecz także jako miejscowi niewolnicy. W Galii czy w Italii większość krajowych niewolników wywodziło się z lokalnej ludności. (Alessandro Barbero, *Charlemagne: Father of a Continent*)



Niemiecka mapa Imperium Franków oraz kurcząca się Słowiańszczyzna, ziemie polskie jako Lechen

Charakterystyczne jest wreszcie to, że Wenecja zaczęła się integrować z państwem Franków w kontekście współpracy wokół niewolników. Formalnie Wenecja była wówczas odrębną republiką zależną od Bizancjum. W latach 810 oraz 840 zawarła umowy Pactum Lothari z państwem Karolingów, które w szczególności regulowały wzajemne wydawanie zbiegłych niewolników, współpracę Franków w walce przeciwko Słowianom, a także ustalały, że obrót chrześcijańskimi niewolnikami może się odbywać jedynie w obrębie państw chrześcijańskich.

Tuż po Pactum Lothari (840) oraz Traktacie z Verdun (843), Czesi ochrztili się w Ratyzbonie (845) — i słowiańscy niewolnicy zaczynają płynąć do kalifatu najszerszym strumieniem.

Handel niewolnikami przetrzebił ze Słowian dawne ich ziemie: Połabie, Karyntię, Ruś, Bałkany. Słowiańszczyzna jako dominanta społeczna przetrwała nad Wisłą i Odrą.

## Powstanie Polski zatrzymało niewolę Słowian

Za pierwszą informację o handlu niewolnikami na ziemiach polskich uznaje się relację Ibrahima ibn Jakuba, żydowskiego dyplomaty na usługach kalifatu Kordoby, który około połowy X w. odbył podróż do krajów słowiańskich. Ibrahim podaje, że z Krakowa i całej Rusi przybywają do Pragi Słowianie przywożąc niewolników, cynę i skóry. Relacja ta nie jest żadnym dowodem na handel niewolnikami przez Piastów, ponieważ jak wyraźnie zaznacza Ibrahim, **Kraków był podówczas miastem czeskim**. Ibrahim w istocie opowiada nam o kluczowym szlaku niewolniczym, który koordynowali Czesi. Jego początkowym punktem był Kijów, gdzie trafiali niewolnicy z całej Rusi.

Z Kijowa prowadził on przez Lwów, Przemyśl oraz Kraków do Pragi, a z Pragi wiódł do Ratyzbony. Był to szlak Ratyzbona-Kijów. Piastowie nie mieli w nim żadnego udziału.

Ibrahim był sefardyjski radanita, czyli zajmował się handlem niewolnikami. Gdyby ziemie Mieszka były wówczas źródłem niewolników, należałoby oczekiwać, że Ibrahim udałby się tam i opisałby je w swojej relacji. Podczas kiedy jego opis dotyczący Mieszka jest bardzo lakoniczny i nie wspomina o niewolnikach. Ibrahim koncentruje się natomiast szczególnie na Czechach oraz Obodrycach, czyli tych ludach słowiańskich, w których kwitł handel niewolnikami.

**Gdzie podówczas istniały targi niewolników? W Ratyzbonie nad Dunajem, w Magdeburgu oraz w Pradze nad Łabą, w Marseburgu nad Soławą, w Koblencji nad ujściem Mozeli do Renu, w Moguncji nad Renem, w Kijowie nad Dnieprem. Na ziemiach piastowskich — zero.** Widzimy zatem, że ziemie piastowskie otoczone były ze wszystkich stron: od zachodu, południa i wschodu, przez handlarzy niewolników. Można zatem przypuszczać, że monarchia piastowska wyłoniła się w opozycji do tego procederu.

Owo współdziałanie trzech sąsiadów przeciwko Polsce było wówczas nader charakterystyczne. Pierwszy rozbiór Polski został dokonany w roku 1031 przez Niemcy, Czechy oraz Ruś, czyli tych sąsiadów, którzy bez wątpienia byli dilerami niewolników dla muzułmanów. Historycy piszą dziś o tym, jak to Mieszko dewastował ziemie wielkopolskie, jak rzekomo zniszczył dobrze rozwinięte grody Lubuszan. Są to czyste spekulacje, nie ma na to żadnych dowodów. Mamy natomiast rzeczywisty trop destrukcji Wielkopolski: gdy udało się trzem sąsiadom Polski obalić króla Mieszka II, gdy doprowadzono do anarchii w Polsce, miał miejsce najazd czeskiego Brzetysława w roku 1038. Dzisiejsza narracja sprowadza to do absurdu rabunku relikwii św. Wojciecha, podczas kiedy w rzeczywistości był to klasyczny rajd po niewolnika na osłabiony kraj. To w Ratyzbonie w roku 1041 Brzetysław zawarł pakt z Niemcami dotyczący podziału łupów z tego najazdu.

Późną reminiscencją niemieckiego zniewalania Słowian jest także głośny konflikt polsko-krzyżacki w czasie Soboru w Konstancji, kiedy magdeburgski inkwizytor Jan Falkenberg OP opublikował tzw. *Satyre na herezje i inne nikczemności Polaków oraz ich króla Jagiełły*, w której zzywał świat chrześcijański do ostrej rozprawy z Polakami, którzy powinni być eksterminowani, pozbawiani suwerenności oraz zamieniani w niewolników.

Skoro zatem wiemy, że wszędzie dookoła Polski handlowano niewolnikami, skoro wiemy, że przy zaniku władzy monarszej w Polsce, Czechom po raz ostatni udało się przeprowadzić rajd po niewolników z polskich ziem, to dlaczego snuje się dziś opowieści o tym, jak Mieszko czy Bolesław demolowali Wielkopolskę? Wielkopolska mogła być oczywiście demolowana tuż przed stworzeniem monarchii piastowskiej, ale właśnie w celu pozyskania niewolnika — przez naszych sąsiadów. A monarchia piastowska wyłoniła się po to, aby ten proceder zatrzymać. Dzielnice nad Odrą czy Wisłą wykupywały sobie od Piastów ochronę. Z relacji Ibrahima wiemy, że osi państwa Mieszka była bardzo silna armia zawodowa.

Do obrazu piastowskiego handlu niewolnikami nie pasuje także świadectwo Ibrahima w relacji Zakariji Ibn Muhammada al-Kazwiniego, który pisze o Mieszku: „Jest on jak czuły ojciec dla swych poddanych”. Monarchia piastowska była formą ochrony, a nie militarnego podboju ziem polskich. Gdy ona zanikała, odzywał handel niewolnikami, jak np. w okresie tzw. rozbitcia dzielnicowego.

Dzięki powstaniu monarchii piastowskiej, Polska została jedynym krajem, gdzie pod względem ludnościowym Słowianie do dziś stanowią większość. I dlatego tylko tutaj po kilku wiekach odrodziła się Słowiańszczyzna w swojej oryginalnej, a więc zdecentralizowanej i zdemokratyzowanej postaci.

Można by jednak zapytać, dlaczego Mieszko związał się politycznie z Czechami, skoro był to ośrodek handlu niewolnikami, czyż razem ze chrztem nie był to wyraz wejścia w interes, tak jak Czesi weszli weń chrzcząc się w Ratyzbonie? Można jednak zadać podobne pytanie: skoro w XVI w. Polska była najbardziej tolerancyjnym państwem Europy, które jako pierwsze uchwaliło ustawę o tolerancji religijnej, to dlaczego zaraz potem zaproszono na tron Rzeczypospolitej najbardziej nietolerancyjną dynastię Europy? Nieudany sojusz z Francją w XVI w. był dokładnie tym samym czym był nieudany sojusz z Czechami w X w. Polska była siłą cywilizacyjną.

Chrzcząc się przez Ratyzbone Czesi weszli w handel niewolnikami słowiańskimi, który po czeskim chrzcie osiągnął apogeum. Chrzcząc się przez Pragę, Polacy nie weszli w handel niewolnikami: [źródła arabskie podają](http://iis.ac.uk/academic-article/slaves-supply-ports-roles-slavs-fatimid-mediterranean-empire-fourteenth-century) (<http://iis.ac.uk/academic-article/slaves-supply-ports-roles-slavs-fatimid-mediterranean-empire-fourteenth-century>), że podaż słowiańskich niewolników zaczęła wysychać w ostatnich dekadach X w., czyli dokładnie po chrzcie Polski, by ostatecznie się załamać w pierwszej połowie XI w. Piastowie dali Przemyślidom przesłanie antyniewolnicze.

Misję tę wczesnopiastowskiego państwa wyraża jego pierwszy patron — św. Wojciech, o którym dziś się naucza, że zginął chrystianizując Prusów, podczas kiedy ważniejszym wyrazem jego postaci jest sprzeciw wobec handlu chrześcijańskimi niewolnikami. To ta kwestia była



podstawową przyczyną dla której został wygnany z Czech i trafił do Polski. Wojciech wywodził się z rodu Sławnikowiców, którzy konkurowali wówczas o władzę w Czechach z Przemyślidami. Jako biskup popadł w konflikt z chrześcijańskim władcą Czech, Bolesławem, którego krytykował za handel niewolnikami. Wiadomo też, że wykupywał od Żydów słowiańskich niewolników. Jego żywoty są świadectwem antyniewolniczej reinterpretacji chrześcijaństwa, kiedy objawia mu się Chrystus ze słowami: „Oto jestem znowu sprzedawany, a ty śpisz?”. Monumentalne Drzwi Gnieźnieńskie powstałe w XII w. zawierają dwie sceny dotyczące handlu niewolnikami. Jedna to wspomniane objawienie Chrystusa z przesłaniem antyniewolniczym, druga to napomnienie księcia czeskiego Bolesława II Pobożnego, by przestał tolerować ten proceder. Polska związała się z Czechami — i wsparła w Czechach te siły, które były przeciwne handlowi niewolnikami. Oto przesłanie Polski Piastów dla Czech i dla świata chrześcijańskiego.



Fragment Drzwi Gnieźnieńskich — św. Wojciech napomina króla czeskiego

Karykaturalna historiografia wymyśliła pogańskich Piastów, którzy stworzyli państwo dzięki handlowi niewolników, lecz zostali z tych mroków wyprowadzeni dzięki przyjęciu chrześcijaństwa. Rzeczywistość była dokładnie przeciwna. Nie ma żadnych dowodów na to, by w okresie pogańskim czy chrześcijańskim Piastowie parali się handlem niewolnikami. Brali oczywiście jeńców wojennych, ale na takich zasadach, jak opisuje to bizantyjski Strategikon. Są natomiast dowody na to, że w okresie chrześcijańskim parął się nim Kościół, gdy w okresie rozbitcia zabrakło silnej władzy centralnej. Tzw. taryfa pomiechowska która dotyczy stawek celnych zaświadcza nam, że w latach 1161-1241 klasztor w Czerwińsku nad Wisłą czerpał dochody z opłat pobieranych w Pomiechowie od transportowanych niewolników.

## Mieszko na Jedwabnym Szlaku

Wymyślenie piastowskiego handlu niewolnikami bazuje na dwóch jeszcze faktach: Piastowie byli bogaci a na terenie Polski znaleziono z tego okresu bardzo dużo monet arabskich.

Jak wiadomo na ziemiach polskich zachowało się dziesiątki tysięcy monet pochodzących z Cesarstwa Rzymskiego. Dla wyjaśnienia ich obecności nie odwołuje się jednak do handlu niewolnikami. Cóż zatem mieliśmy takiego do zaoferowania dwa tysiące lat temu, że napłynęła nad Wisłę taka ilość rzymskiego kruszcu? Złoto Bałtyku! Bursztyn.

Czy po upadku Rzymu bałtycki bursztyn wyparował? Nie wyparował. **Arabskie dirhemy na ziemiach polskich pojawiają się od IX w. Bursztyn w źródłach arabskich pojawia się w IX w.** Oto i cała tajemnica arabskich dirhemów na ziemiach polskich, których odnaleziono podobną ilość, co i monet rzymskich. Polska Piastów w IX w. nawiązała wymianę handlową z państwem perskich Samanidów, którzy panowali wówczas na ziemiach należących dziś do Iranu i Afganistanu. Pod dzisiejszym kościołem Najświętszej Marii Panny na Ostrowie Lednickim odkryto wcześniejszą świątynię. Archeologowie przyjęli sobie poprawną politycznie wersję, że była to kaplica Dobrawy.

W każdym razie owa „kaplica Dobrawy” zdobiona była niezwykle cennym lazurytem pochodzącym z kamienia lapis lazuli wydobytego z kopalni Sar-i Sang w dzisiejszym Afganistanie. Stąd też i wielbłądy w państwie Piastów, które wyrosło oczywiście na tym, że w IX w. weszło w Jedwabny Szlak lub też Lazurytowy Szlak, jak określają go ludzie z Azji Środkowej (zob. [2016: Lapis Lazuli Route Agreement Finalized](http://recca.af/?p=2233) (<http://recca.af/?p=2233>)).

Naturalnie polskie bogactwo Szlaku Bursztynowego nie opierało się jedynie na bursztynie. Rzymianie nie kupowali nad Wisłą jedynie bursztynu, ale i sól, bydło, futra, skóry zwierzęce, wosk pszczeli, pióra gęsie. Wielka była wówczas także produkcja żelaza na ziemiach polskich. Sprzedawali natomiast swoje wino. Żyjący w surowych warunkach muzułmanie mieli aż nadto towarów w Polsce za które mogliby zostawić tutaj swoje monety. Przykładowo upadek Konstantynopola był dla Polski dość fortunną okolicznością. Po 1453 węgiel drzewny z Podkarpacia wędrował do Damaszku, gdzie służył do wytopu słynnej stali damasceńskiej (Ignacy Szczerbowski, 1906).

Bardzo ważnym bogactwem państwa piastowskiego był ołów i srebro. Współczesne badania wykazały, że eksploatacja ołowiu i srebra rozpoczęła się na pograniczu Górnego Śląska i Małopolski już w IX w. O państwie Chrobrego Gall Anonin pisał, że „Złoto bowiem za jego czasów było tak pospolite u wszystkich jak srebro, srebro zaś było tanie jak słoma” — opis ten uznawany jest za typowe bajdurzenie „ku pokrzepieniu serc”, w rzeczywistości jednak nowe badania wykazały, że w XI w. Polska stała się ważnym wytwórcą srebra w Europie, które wyjaśnia bogactwo Piastów. (Dariusz Rozmus, Zobowiązania prawne księcia Mieszka I wobec swoich drużynników w świetle kroniki Ibrahima Ibn Jakuba). Różne kroniki potwierdzają, że Polska pierwszych Piastów była krajem bardzo bogatym. Skoro już w IX w. nawiązano relacje handlowe z nowym państwem perskim (dziedzicami Imperium Sasanidów), można zakładać, że był to wcześniejszy „złoty wiek” Polski, który został zniszczony w kolejnych wiekach wojen piastowskich, i który można dziś rekonstruować tak mozolnie, jak wydobywanie śladów lazurytu, najdroższego barwnika świata, w przysypanej świątyni lednickiej. Ów złoty wiek został wybudowany na bałtyckim bursztynie, małopolskim ołowiu i srebrze, kujawskiej i kołobrzeskiej soli i wielu innych bogactwach ziem polskich.

Polska nie dlatego nawiązała relacje handlowe z Samanidami, że miała niewolników na zbyciu (nie miała!), ale dlatego, że była głównym dysponentem złota Bałtyku i wreszcie pojawiło się państwo na tyle bogate (w szczególności dzięki lazurytowi), że można z nimi było handlować, tak jak swego czasu z Cesarstwem Rzymskim. To był ówczesny pierwszy świat. Europa Zachodnia stanowiła wówczas peryferie cywilizacji, o czym świadczy zachłyśnięcie się bogactwami Mieszka i Bolesława przez niemieckich kronikarzy oraz sensacja jaką na cesarskich dworach wywoływały wielbłądy Mieszka czy Chrobrego.

Można naturalnie powiedzieć, że pojawienie się bursztynu w źródłach islamskich razem z pojawieniem się islamskich monet w Polsce, wcale jeszcze nie oznacza, że poza bursztynem nie handlowano także niewolnikami. Arabskie monety pojawiają się w Polsce od VII w., jednak masowy ich napływ miał miejsce w okresie kilkudziesięciu lat — od końca IX w. do 960-980. Najwięcej tych monet pochodzi z państwa Samanidów. Tymczasem w tym okresie w którym monety perskie zalały polskie ziemie, w państwie Samanidów nie ma informacji o słowiańskich niewolnikach. Samanidzi korzystali wówczas z niewolników tureckich, dostarczanych przez Chazarów. (Marek Jankowiak, What Does the Slave Trade in the Saqaliba Tell Us about Early Islamic Slavery, Wydział Historii Uniwersytetu Oxfrodzkiego; Majidostad, The Success of the Slave Market in Samanids Era, Uniwersytet w Teheranie)

Skoro jednak potęga Piastów zbudowana została na handlu perskim, który był wówczas pierwszym światem, to dlaczego w połowie X w. następuje zwrot i związanie z Zachodem? Najlepszą odpowiedzią jest odkrycie ogromnych złóż srebra w Dolnej Saksonii, która dała początek działającej ponad tysiąc lat Kopalni Rammelsberg w miejscowości Goslar. W 965 odkryto saksońskie srebro, a w 966 Polska wiąże się z obozem niemieckim. Odtąd polskie towary były wymieniane nie na dalekie srebro perskie, lecz bliskie saksońskie, bite w Magdeburgu, Gittelde oraz Quedlinburgu. To w tym ostatnim Mieszko zrobił furorę paradując z wielbłądem. Niemcy mieli czym płacić, więc opłacało się z nimi związać.

Wielu powie, że jest to redukcjonistyczne wyjaśnienie chrztu. Nie podzielam tej opinii: chrzest Polski był wydarzeniem cywilizacyjnym, Europa wiele zyskała wciągając do swojej orbity serce Słowiańszczyzny. Kultura łacińska w jej wolnościowym rozumieniu Konecznego, najlepszą ekspresję znalazła w katolickiej Polsce. Według zgodnego opisu wielu wczesnośredniowiecznych opisów, Słowianie wyróżniali się cechami, które nieobecne były u innych narodów. Stając się katolikami, Słowianie mogli oddziaływać na inne narody katolickie — i oddziaływanie to było w kierunku tolerancyjnym i pluralistycznym. Ewolucja Europy biegnie w kierunku bliskim słowiańskiej kulturze.

Nie twierdzą oczywiście, że na ziemiach polskich nie było niewolnictwa. Występuje ono

wszędzie i zawsze, także dziś. Niewolnictwo w Polsce było natomiast drobnym marginesem systemu, nie miało znaczenia gospodarczego w państwie. Niewolnicy wywodzili się na ogół spośród jeńców wojennych, a ci głównie z wojen obronnych a nie napastniczych. Zamiast wyżynać wroga w pień, pokonywano go i ograniczano mu wolność, resocjalizując i integrując. Wielu z tych, którzy napadali na Polskę, stawali się jej mieszkańcami.

Jedynym wyjątkiem był Chrobry, który dał do wiwatu i Niemcom, i Czechom, i Rusinom, ale trzeba przyznać, że w pełni im się wówczas należało — za te targi niewolników słowiańskich w Ratybonie, Magdeburgu, Marseburgu, Koblencji, Pradze i Kijowie.

Byli także czarni niewolnicy na polskich ziemiach. Jeden z nich służył Aleksandrowi Fredro. Służył mu jako kompan do wspólnych pijatyk i awantur. A gdy się wysłużył został wyzwolony i ożenił się z mieszczką, przy czym przejął styl swojego byłego pana i nosił się po szlachecku. Czarnego niewolnika miał także w XVII w. biskup krakowski. Nazywał się on Aleksander Dynis, po swoim wyzwoleniu ożenił się z bękartką pana Chlewickiego, po czym za sprawą biskupa został starostą we wsi Koziegłowy na Siewierszczyźnie. Jędrzej Czarnecki, burgrabia krakowski mianował Afrykanina swoim koniuszym, czyli wyższym urzędnikiem. Na Zachodzie dopiero w XVIII w. odkryto, że czarni są stworzeni nie tylko do niewoli.

Smutne są korzenie Europy Zachodniej. Nie ma jednak powodów, by Polska po raz kolejny chłostała się za cudze grzechy z przeszłości, w których nasz udział polegał co najwyżej na tym, że byliśmy ich ofiarą.

### **Mariusz Agnosiewicz**

Redaktor naczelny Racjonalisty, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011), trylogii *Kryminalne dzieje papieżstwa*: [Tom I](#) (2011), [Tom II](#) (2012), [Zapomniane dzieje Polski](#) (2014).

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 10-08-2017 Ostatnia zmiana: 11-08-2017)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10137) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10137>)

Contents Copyright © 2000-2015 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2015 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)